Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

Niezależny organ demokratyczny

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretars redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 25 Kraków środa 26 stycznia 1938 r Rok II

POGŁOSKI O INTERWENCJI BRYTYJSKIEJ NA WILHELMSTRASSE

Klucz sytuacji gdańskiej w Londynie

Gdańsk. — Obiegają tu pogłoski, że angielski ambasador w Berlinie w rozmowie z ministrem spraw zagranicznych von Neurathem podkreślił w sposób niedwuznaczny, że wszelka akcja, która doprowadziłaby do zasadniczych przemian W. Miasta musiałaby wywołać w Anglii jak najgorsze wrażenie.

Koła polityczne W. Brytanii są bowiem zdania, że obecna nagonka antypolska w prasie gdańskiej oraz tournee odczytowe Gauleitera Forstera są inspirowane i kierowane przez Gestapo ustawicznie stwarzające „punktu zapalne" na wschodnich rubieżach Rzeszy w celu ciągłego szantażowania mocarstw zachodnich koniecznością zmiany dotychczasowych granic niemieckich.

Ambasador miał jakoby stanowczo dać do zrozumienia ministrowi Neurathowi, że Wielka Brytania posiada obecnie wprawdzie dość mierne zainteresowanie dla spraw wschodniej Europy, jest ono jednak dostatecznie wielkie, by skłonić rząd Jego Królewskiej Mości do zapewnienia sobie gwarancji nienaruszalnego spokoju w Europie, którego W. Brytania potrzebuje obecnie, by móc całą swą uwagę poświęcić zagadnieniom Dalekiego Wschodu.

Mimo, że pogłoska ta nie uzyskała oficjalnego potwierdzenia ze strony miarodajnych czynników W. Miasta — koła zbliżone tak do nich, jak i do ministerstwa spraw zagranicznych w Berlinie, nie kryją swej konsternacji i pewnego rodzaju przygnębienia.

Twierdzą tu również stanowczo, że odczyty Forstera nie będą kontynuowane, jak również że w krótkim czasie nastąpi rozluźnienie i złagodzenie całego szeregu antypolskich przepisów w Rzeszy i w Gdańsku.

Najbliższe dni przyniosą nam zapewne wyjaśnienie tych sensacyjnych pogłosek, niemniej jednak już dziś można stwierdzić, że sugestie antypolskie w prasie gdańskiej słabną i daje się odczuć pewnego rodzaju odprężenie.

Sytuacja jest niezwykle interesująca i mocno zagmatwana, a klucz jej nie znajduje się ani w rękach senatu W. Miasta, ani też na Wilhelmstrasse w pałacu ministerstwa spraw zagranicznych, z czym się zresztą odnośne czynniki najzupełniej nie kryją.

I to jest jedyny pewny, nadzwyczaj charakterystyczny punkt w tej sprawie.

—o—

Echa audiencji Klubu Demokratycznego
u Pana Prezydenta

Warszawa, (tel.) Audiencja przedstawicieli Klubu Demokratycznego na Zamku w dalszym ciągu budzi wielkie zainteresowanie i jest przedmiotem licznych komentarzy. Ze względów zrozumiałych przebiegu audiencji nie publikujemy.

Jak wiadomo celem audiencji było przedstawienie p. Prezydentowi położenia państwa oraz zasad i poglądów demokracji polskiej, skupionej i skupiającej się pod hasłami Klubu.

Stwierdzić możemy, że — więzy, które łączyły p. Prezydenta R. P. z ideałami demokracji nie są przedawnione i są dziś tak samo żywe, jak dawniej.

Stwierdzamy również, że delegacja opuściła Zamek z tym przekonaniem, że jego grube mury nie zasłaniają codziennej rzeczywistości naszej Rzeczypospolitej przed jej włodarzem i strażnikiem jej konstytucji.

* * *

Marszałek Rydz Śmigły i gen. Sosnkowski
u Pani Marsz. Piłsudskiej

Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska podejmowała onegdaj herbatą weteranów i weteranki Powstania 1863 r. oraz córkę dyktatora powstania styczniowego, Traugutta, p. Annę Juszkiewiczową.

Na przyjęciu obecny był Marszałek Śmigły - Rydz, oraz gen. broni K. Sosnkowski, min. gen. Kasprzycki, insp. armii gen. Norwid - Neugebauer ks. biskup polny dr. J. Gawlina i członkowie komitetu obchodu 75 tej rocznicy powstania.

—o—

Bomby z samolotów gen. Franco
spadły na terytorium Francji

Paryż. — Agencja Havasa komunikuje, że samoloty gen. Franco bombardowały m. Puigcerda. Kilka bomb spadło na terytorium francuskie.

Rząd francuski zamierza złożyć energiczny protest w Salamance.

Ponadto będą wzmocnione baterie przeciwlotnicze na pograniczu hiszpańskim, niezależnie od powietrznego patrolowania granicy, które odbywało się dotychczas.

Wielu mieszkańców m. Puigcerda schroniło się do miasta Bourg na terytorium francuskim. Władze francuskie dążą, by powrócili oni do Hiszpanii. Większość uchodźców jednak odmówiła.

W mieście znajduje się około 400 uchodźców, z tego wielu rannych. — Rannych odwiedził konsul hiszpański.

Jedna osoba zmarła z ran. W najbliższej okolicy znaleziono 2 bomby oraz kilka pocisków artylerii przeciwlotniczej, które nie wybuchły. — Bombardowanie nie pociągnęło za sobą żadnych spustoszeń, ani ofiar ludzkich na terytorium francuskim.

ORYGINALNY ZJAZD

Rzeszów (tel.) W dniu wczorajszym w Rzeszowie, pod przewodnictwem sekretarza Kongresu Stronnictwa Ludowego p. Jana Teppera, odbył się Zjazd b. więźniów Stronnictwa Ludowego z okresu strejku chłopskiego. W Zjeździe tym wzięło udział około 150 delegatów.

KONFISKATA STATKU

Kiszyniów. — Tutejsze agencje żeglugowe podają z Konstantynopola, iż okręt norweski „Irania" został zasekwestrowany przez rząd turecki w Stambule. Przyczyną sekwestru jest to, że statek ten dwanaście dni temu spowodował mimowoli wypadek statku tureckiego „Yakta", który zatonął przy wejściu do portu Konstanca.

Zapowiedź burzliwego zjazdu
Stronnictwa Narodowego

Warszawa (tel) W dniu 29 bm. odbędzie się w Warszawie plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego.

W posiedzeniu tym ma wziąć udział osobiście p. Roman Dmowski. Zjazd ten zapowiada się bardzo burzliwie.

Przeciw prezesowi Kowalskiemu wystąpić ma p. Bielecki popierany przez Dmowskiego.

—o—

B. starosta Rogawski
na wolności

Sąd Apelacyjny w Warszawie na wniosek obrony b. starosty rawskomazowieckiego, Rogawskiego, skazanego za nadużycia pieniężne na 3 lata więzienia postanowił zmienić wobec niego środek zapobiegawczy i zarządzić zwolnienie go z aresztu prewencyjnego za kaucją 500 zł. Proces b. starosty Rogawskiego odbędzie się w Apelacji dnia 9 lutego.

Lampy nowoczesne w olbrzymim wyborze J. DIENER KRAKÓW, SZEWSKA 20

SWETRY JULJUSZ NACHT KRAKÓW, STRADOM 5

B. REMBOWSKI

Śni mi się Polska...

Włodarzu nasz wielki, Panie Prezydencie!

Ojczysty nasz Rządzie! — Wysoka Izbo Sejmu i Senatu

do Was to biegnie ten z serca wydarty głos!

Ojczyzno ma matko, wielka i wspaniała — żyzna w kłos złoty pszenicy i żyta — słodka, miodami i mlekiem płynąca — solą bogata, naftą i rudą - lnem, węglem, woskiem, wełną, granitem i dębem zasobna — orężem, hartem, ofiarą krwi, po krańce świata wsławiona — dumna, rycerska, wolnością dysząca, tolerancji, prawa, sprawiedliwości, pełna — Ojczyzno, ma, wielkiego i szlachetnego serca — ja, syn Twój, do Ciebie z ufnością i wiarą się zwracam — swe biedne, zbolałe serce, nie mogąc w żalu uciszyć, przed Tobą otwieram.

Głos serca mego — to głos milionów braci moich — ból mój i skarga to tych milionów, żalu pełen, korny przed Twym Majestatem — raport żołnierski, synowski do Ciebie zew !

Więc słuchaj, ma Matko wielka, jasna, sprawiedliwa i władna Rzeczpospolito! — Słuchaj spokojnie, sercem, duszą i z wiarą, bo syn mówi prawdę... nie kłamie !

Nie kłamie, że od śmierci Ojca, który krwawym wysiłkiem, rozumem mędrca, żywym serca tętnem, duszy wspaniałej przeogromną tęsknotą — zbudował dom, zagospodarował go i wyposażył, zasadził szlachetne szczepy, zasiał wspaniałe kwiaty, które w słońcu wolności, pod Jego opieką, zaczęły rozkwitać ku ogólnej radości domowników — bezpiecznie, spokojnie żyjących za wałem obronnym zwycięskiej armii — że od chwili tej, tak nam bardzo... bardzo źle... ciężko, łzawo, bezradnie, chwilami rozpacznie, boleśnie i trwożnie. A nawet... nawet — zbyt często zbiera przed jutrem lęk... Dom już nie tak słoneczny. Szczelinami przedziera się przejmujący, złośliwych wiatrów wiew. Robactwo dawniej skrzętnie tępione, mnoży się z każdym dniem, kornik toczy węgła, okiennice i wrota. — Gryzonie, szczury i myszy niszczą spichlerze. Lisy, kuny, łasice i wilki unoszą dobytek do swoich nor. Niedźwiedź rozbija pasiekę, dzik ryje zagony i rozwala kopce. Turkoć podjada korzonki — jastrząb porywa domowe ptactwo — niewinne gołębie...

W suchych, zdrowych dotychczas izbach narastać począł niszczycielski grzyb, dach też już nieszczelny, niszczeje wyprawy tynk.

Na ścieżkach, dróżkach i drogach wyboje, porastać zaczyna na nich zielsko i mech...

I grzędy już nie tak bujne w pracy ludzkiej plon, łobody, dzikiego tatarczuchu, kąkolu, pokrzywy i ostów głuszących rozwój chlebodajnych roślin tam więcej i więcej...

Nie braknie wprawdzie do pielenia rąk, lecz że w domu spadkobierców swary, gospodarzy sześć, zachłanność na schedę brzęczącą, na podział tego co zostało, nie jutra plon — na robociznę funduszów brak...

Leniwa, zła służba — nadzór niedbały, polowy ospały, leśny opieszały karbowy nie liczy, gumienny nie dopatrzy, stajenny złorzeczy i głodną chudobę biczyskiem ćwiczy — ekonom już syty półpanek, elew paniczyk, klucznica bajczara, mleczarka zbyt wodę lubiąca, posłuch złośliwy, kucharz o swój tylko brzuch dbający — a zarząd, dyrekcja, zbyt daleko... nie wiedząc nic o chaosie — tworzy wielkie plany, które, gdy poczną nadejdą — pierwszy lepszy domownik, czy oficjalista, pokpiwając, do swoich własnych planów, do swego wykresu, odpowiednio nagina, stosuje. Polowy sobie, gajowy sobie... karbowy na swoje — gumienny na swoje podwórko... Stajennego własny łoszak krągły, ognisty i silny jak kąty — pańskie szkapięta padają u wozu... Ekonom córce wioskę daje w wianie — w pańskich spichlerzach brak na ordynarje ziarna... Klucznica zięciowi napełnia spiżarnie — we dworze zaś pańskim puste kredensy piwnice i szafy... W mleczarki domu mleko, masło, sery — w domu jej panów mleko luksusem...

A ciągle... ciągle między nimi kłótnie, bójki, zawiści, nienawiść wzajemna i swary... a cała biedna, tak liczna, odsunięta od wglądu w swój przecie własny majątek — Rodzina, bezradnie opuściła głowy, nie może ratować, nie wolno jej się sprzeciwiać, nie może dochodzić swych praw... Nikt żalów i skarg jej nie słyszy, nikt nie widzi krzywd, bezprawia i zła, poniewierki.

A przecież majątek to wielki, wspaniały, majątek, którym zadziwićby można cały świat — majątek ojców i dziadów naszych, majątek budowany ofiarą krwi — całych pokoleń - majątek całego Narodu!...

Narodu tego, tej wielkiej rodziny ludowej i robotniczej, która nie bacząc nigdy na cenę i mnogość krwi ofiarnie przelanej, na polach bitewnych o granice i wolność swej po ojcach dziedziczonej schedy — kładła swe życie, użyźniała swym potem i krwią każdy zagon... na zew włodarza stawała zbrojnym, stalowym murem, zaś w dni pokoju pługiem pruła żyzne niwy, kułą młotem w hutach i kopalniach, niosła przez swych synów do szkół i szkółek, między chaty i chatki oświaty kaganiec — Rodziny, która cegłę po cegle w znoju i trudzie niosła na budowę domostwa wielkiego, które Ojczyzną — Rzeczpospolitą Polską wszyscy z miłością i uwielbieniem zwią — która Naszą wspólną własnością, wspólną Matką jest... I do tej i mojej Matki — Włodarza ziem ojczystych, do gospodarzy tych włości wielkich i wspaniałych kieruję swój zew:

— Hen, od zachodnich i wschodnich naszych granicznych miedz, nadciągają chmury... Zbroi się po zęby, mnoży szeregi germański, odwieczny nasz wróg... By nas osłabić, skłócić, rozbroić i tem pewniej zagarnąć zbrojnie część naszych włości — zatruwa nam dusze narkotykiem ułudy totalnej, rasizmem i barbarią. Łom żelazny wciska, pałki i żyletki w bratnie ręce — szczuje, podjudza, mąci, deprawuje, religię paczy, chaos roznieca, tamuje handel, przemysł z kapitału bitych obywateli ogałaca... Coraz to sprawniej, nie napotykając oporu — pracują wrogie nam agentury!... Satrapa krwawy ze wschodu, mackami wampira zbliża się bliżej i bliżej, by dziś, czy jutro odżywiać się znowu naszą krwią, by Boga nam z dusz wyrwać, spodlić i ład społeczny zburzyć...

Ciągną z dwóch stron brzemienne, gromami ładowane, niszczycielskie chmury... Jutro, pojutrze u bram naszych może stanąć jeden i drugi, potężny wróg... A my rozbici, skłóceni, my smutni, odsuwani, my biedni, zdarci walką wewnętrzną...

Nas nie chce się zrozumieć, nam się odbiera siłę niepokonanego tytana, odporną na wszelkie zawieruchy moc?

A w imię czego?

W imię mrzonki—doktryny, małej uwiedzionej ajenturami grupki...

Czyż na tej, chaos, rozbicie i męt wewnętrzny niosącej grupie, zapatrzonej w germański nowy mit — można się oprzeć? Czyż bezpieczny będzie dom?... Czyż przez rozbicie łomem kilku głów, bicie szyb, plucie dobrym obywatelom w twarz przez rzucanie na lud wiejski i robotnika złośliwych, plugawych oszczerstw „zdrajców narodu" i komuny — wiedzie do zjednoczenia wszystkich narodu i państwa sił — bity trakt? Nie! Stokroć nie!... To tylko wiedzie w bagniska, w topiel, na manowce bez wyjścia, na których pojedynczo wygubi nas wróg.

Nam zjednoczenia serc bratnich, miłością wzajemną i zrozumieniem złączonych czemprędzej trza!...

Naczelny nasz Wódz — również przecie tego chciał — i żąda.

My dziś pomni swego obowiązku, pomni na Wielki Testament Wielkiego Marszałka, pomni, że to nasz rodzinny dom — że burze ciągną, że Polska — to Wielka Rzecz — u stóp Jej złożyć chcemy ostatniego przepracowanego w trudzie i znoju, mimo przeszdód i burz roku — wielki plon:

zjednoczenie całego Narodu!...

Tak!... Zjednoczenie już jest... 90% najwierniejszych, hartownych na trud i znoje, gotowych do ofiar synów pod jednym sztandarem! Zrodził się cud! Cud Polski Ludowej, Robotniczej, Demokratycznej... Rozwijają się już i łomocą ku słońcu, armii tej sztandary, niosą radosną wieść o lepszym jutrze!

Przyjm ich hołd i ślubowanie wierności synowskiej — Jasna, Wspaniała, Potężna Rzeczpospolito!

Zjednoczony nie nakazem, nie gwałtem, lecz sercem, zrozumieniem wspólnej sprawy, Naród to Twa potęga, Twój blask, siła moc i historia. Ułudne mrzonki o innym zjednoczeniu — to słabość — o jutro lęk!...

Zjednoczenie gotowe!... Na cóż jeszcze czekać?...

Podciągniem, podciągniem, Polskę wzwyż, bo nas dziesiątki milionów - bo nas moc — bo to ta Polska, którą tak właśnie budował ON!...

Wszystkie inne mrzonki precz!

Przed Majestatem Twoim Rzeczpospolito chylim głowy — masz nasze serca, dusze, twarde dłonie od pługa i młota, masz mózgi zdrowe, choć proste, masz nasze życie i krew!

Chcemy wziąść na swe bary ten wielki trud, bierzemy odpowiedzialność za Twą potęgę — dobrobyt i ład!

Z obcymi ajenturami — z niw naszych, pól i miast — precz!

Polska to Ludowa, Demokratyczna — Wielka Rzecz!

Śni mi się taka Polska... taką była i będzie! O taką nie zbiera już lęk...

W GÓRĘ SERCA!

(Korespondencja własna „Krakowskiego Kuriera Wieczornego")

Warszawa, 24 stycznia.

Rehabilitacja na całej linii. Nie tylko Sejm „postawił" się, ale i Senat — poza swą niezawisłością, merytoryczną — okazał wielką odwagę. Miarą znaczenia wystąpień pos. Walewskiego i sen. Kleszczyńskiego jest niebywały u nas fakt, że przez trzy dni stanowiły temat rozmów po kawiarniach — dowód, że były żywotne i potrzebne.

W ogóle stwierdzają powszechnie, że komisja budżetowa — w przeciwieństwie do prawie nieznanego plenum — jest w obecnej sesji bardzo wojowniczo nastrojona. Trzech po kolei ministrów poszło — jak mówi się — do galopu, ale najgorzej wyszedł minister sprawiedliwości p. Grabowski.

Atakom na ministra rolnictwa nikt się nie dziwił, były one naturalnym następstwem kampanii prowadzonej przez prasę konserwatywną w ciągu minionego lata. Ponieważ p. Poniatowski nie zmienił się, więc i konserwatyści nie mieli powodu do zmiany swej polityki, owszem — zaostrzyli ją wobec przerażającej dla nich informacji, że p. Poniatowskiego zaliczają do możliwych kandydatów na przyszłego premiera.

Dajmy na to, że ataki na ministra rolnictwa a jeszcze więcej na drugą połowę jego tytułu: ministra reform rolnych miały podkład rzeczowy. Żle tj. dla obszarników źle robi te reformę, wydaje pieniądze państwowe na jakieś podejrzanego autoramentu organizacje wiejskie — wystarcza, aby egoizm kastowy zasłonić względami na interes publiczny.

Inny zupełnie przykład i ten miało wystąpienie pos. Walewskiego. Trzeba przyznać, że niebezpieczny to przeciwnik — sprawozdawczy sejmowi z satysfakcją mówili: to nasz człowiek, ileże p. Walewski wyszedł z dziennikarstwa. Ten zasiadający już w trzecim Sejmie poseł różni się i tym od wielu swych kolegów, że nie zmienił maści: był i pozostał sanatorem starego autoramentu tj. w chorągwi p. Sławka.

Nikt nie przypuszcza, aby p. Walewski w swym wystąpieniu kierował się jakąś animozją do zaatakowanego ministra. Każdy — nie powiem: opozycyjny — krytycznie nastrojony obywatel musi co do wielu podniesionych zarzutów przyznać mu rację.

P. Walewski wypowiedział tylko to, co wielu ludziom leżało na sercu. I to właśnie wywołało bodaj wrażenie „w górę serca" — są jeszcze u nas instancje, które nie uważają, że milczenie jest najwyższą cnotą obywatela. Doszło — nietylko po tych mowach — do tego, że w pewnych nieprzejednanych, wobec tego Sejmu kołach zaczyna się objawiać pewna chęć dla jego rehabilitacji. Nie uprzedzajmy jednak wypadków — kto wie, czy po jasnym dziś nie nastąpi ponure jutro.

Inny charakter i inny resonans miało wystąpienie sen. Kleszczyńskiego przeciw p. premierowi. Był to, jak go nazwano, prawdziwy atak kawaleryski. Nie ma co ukrywać: p. premier Składkowski cieszy się, choćby dla swej rubaszności i prostolijności, sympatią pewnych kół, które uważa ją, że w danych warunkach taki premier jest odpowiedniejszy niż „czysty polityk".

Sen. Kleszczyński dużo powiedział na jawnym posiedzeniu, kto wie, co jeszcze powiedział na tajnym. Ludzie szepcą sobie coś niecoś na ucho, ale to nie zastąpi braku informacji w prasie. Należy też p. Składkowskiemu przyznać, że nie stracił wobec tych ataków humoru i odparowywał je zwykłą swą metodą: dobrodusznością, chwytaniem ludzi za serce, nie za rozum.

Ogólne wrażenie? Obie Izby postawiły się. A to jest dużo dla nich wobec usposobienia, jakie panowały na skutek historii ich powstania. A może, jak dają do zrozumienia, jest w tym wszystkim chęć kilku ludzi albo jednego człowieka zatarcia wrażenia, jakie ich dzieło: ordynacja wyborcza obudziła i jeszcze budzi w społeczeństwie? Są bowiem politycy, którzy potrafią i tak i inaczej — dziś siaj podnoszą jakąś rzecz do rzędu świętości, jutro rzucają ją na śmietnik. Zależnie od krótszego czy dłuższego echa, jakie odpowiada ich głośno i groźnie rzucanym hasłom. W Sejmie i Senacie to echo było silne. Może dalsze tygodnie sesji przyniosą ciąg dalszy. **Jur.**

Hasła powstania styczniowego

Jedna z najpiękniejszych rocznic minęła w tym roku.

Rocznica czynu bohaterskiego i rozważnego, romantycznego i realnego, skromnego i jakże dumnego zarazem. 75-ta rocznica powstania styczniowego.

Powstanie styczniowe było najrozmaiciej oceniane. Jedni widzieli w nim piękne szaleństwo, bohaterski wykwit romantyzmu.

Inni znów potępiali bez litości orzekając, iż powstanie to wariacki poryw bandy narwańców, którzy szkodzili sprawie narodowej bo zrywali dobre stosunki z caratem.

Do tych ostatnich przyłączyli się najnowsi „historycy", niektórzy wręcz znaleźli jedynie intrygę masońsko - żydowską.

I gdy dzisiaj, z perspektywy 75 lat, patrzymy na powstanie, widzimy, że sądy te były nieprawdziwe, nie pełne.

Dopiero późniejszy historyk nie byle jakiej miary, bo sam Józef Piłsudski, odkrył w swych dziełach o powstaniu istotną o nim prawdę.

Powstanie to nie tylko pasmo bohaterskich potyczek i walk, ale również nocześnie wielki trud tworzenia rządu polskiego. i armii polskiej.

W tych dwu elementach widzieli powstańcy, głównie Traugutt, podstawowe warunki istnienia państwa polskiego.

Armii regularnej nie udało się stworzyć, wobec oczywistej przewagi rosyjskiej i braku środków materjalnych.

Ale rząd istniał stale i w obszernym zakresie sprawował władzę nad Królestwem.

Wydawał zarządzenia, które były respektowane, nakazywał podatki które i Rosjanie wpłacali.

Rząd ten powstańczy miał całkowicie skrystalizowany program.

W przeciwieństwie do powstania listopadowego, które zaczęło się bez programu, powstańcy styczniowi odrazu ogłosili, że walczą o Polskę demokratyczną.

Nie mogło być inaczej. Od chwili bowiem, gdy został zapoczątkowany nowoczesny ruch demokratyczny w Polsce, od ogłoszenia manifestu Towarzystwa Demokratycznego Polskiego (4. XII. 1836) cała czynna praca wyzwoleńcza narodu przeszła do żywiołów demokratycznych.

Dlatego też z chwilą wybuchu powstania, Tymczasowy Rząd Narodowy ogłosił w swym manifeście walkę o Polskę demokratyczną.

W manifeście tym, „Rząd Narodowy" ogłasza wszystkich synów Polski, bez różnicy wiary i rodu, pochodzenia i stanu, wolnymi i równymi obywatelami kraju.

Ogłosił też Rząd Narodowy dekret o uwłaszczeniu właścian, którego punkt pierwszy brzmiał: „Wszelka posiadłość ziemska, jaką każdy gospodarz dotąd tytułem pańszczyzny, czynszu lub inym tytułem posiadał... staje się wyłączną i dziedziczną do dotychczasowego posiadacza własnością".

Pięknie to jeszcze raz podkreślił pod koniec powstania Romuald Traugutt:

„Równouprawnieniem wszystkich obywateli bez różnicy stanu i wyznania uwłaszczeniem włościan Rząd Narodowy położył trwałe podstawy bytu narodowego.

Władza nie jest u nas przedmiotem ambicji, lecz czynem poświęcenia."

W imię takich haseł ruszył do walki naród polski.

W zgodnym szeregu stał szlachcic obok chłopa, bankier przy robotniku, student wespół z rzemieślnikiem Polak z Żydem i Litwinem.

Szli w imię wolnej Polski, w imię demokracji polskiej.

Hasła ich, bohaterstwo, poświęcenie i samozoparcie na zawsze bezcennym wkładem narodowego ducha.

F. AL.

Z dnia

Kartoflany naród

Według obliczeń głównego urzędu statystycznego spożycie kartofli wynosi w Polsce 76.8 kilograma na głowę rocznie. Jestto rekord w spożywaniu tego artykułu. Kto choć trochę zna stosunki wiejskie, a także życie robotników w miastach, nie będzie się temu dziwił — cóż bowiem jedzą chłopi przez cały boży rok, szczególnie na przednówku? Kartofle w różnych postaciach: rano, w południe i wieczór. Co więcej, byliby nawet zadowoleni, gdyby je mieli na codzień.

Następstwa tego niedożywienia są też widoczne. Wiedzą coś o tem komisje poborowe, które kwalifikują materiał na rekrutów coraz gorzej: brak sił, niedokrewność, niezdolność do służby. A spożywa się kartofli bez omasty, bo gdzie chłopa czy bezrobotnego w mieście stać na słoninę czy masło? Jak niedawno czytaliśmy w jakimś opisie życia naszych górali jedzą „grule" na śniadanie, obiad i kolację, czasem w święto z serwatką.

Kolosalna różnica między życiem pewnych sfer a „życiem" tych masnędzarzy — takie życie bez odmiany w odżywianiu się

MAŁA REFORMA PODATKOWA

Głośnym był przed kilku miesiącami artykuł prof. Krzyżanowskiego, zalecający obniżenie podatków jako jednego z warunków poprawy życia gospodarczego. Artykuł znalazł w prasie życzliwe echo, tylko rząd wzgl. minister skarbu milczał. I to było zrozumiałe. Artykuł pojawił się w czasie, gdy między ministerstwami a ministrem skarbu „uzgadniano" preliminarz budżet. na 1938-39 z tą zasadniczą tezą, że równowaga kwietniowa musi być utrzymaną. W tych warunkach nie można było dziwić się wstrzemięźliwości min. skarbu, który przez cieź objął tekę z mocnym postanowieniem położenia końca rozsnącemu deficytowi.

A jednak głosu opinii publicznej nie można było całkiem zlekceważyć jakieś ustępstwa trzeba było zrobić. Zaczęto głosić, że rząd zdecyduje się — powoli a statecznie — na jakieś obniżki podatkowe i to takie, aby wilk był syty i koza też też porządniej coś liznęła. Stąd wyrasta uchwalony przez Radę min. dnia 22 bm. tak zw. reforma podatkowa.

Mała, bo małą ona w rzeczywistości jest. Obejmuje zaledwie drobną ulgę w podatku przemysłowym (obrotowym), ulgę dla pobierających dywidendy od akcji i tantieny, jakieś nieokreślone bliżej zryczałtowanie podatku dochodowego od małych dochodów. I to wszystko.

Nikt nie będzie twierdził, że ta „reforma" w czymkolwiek przyczyni się do poprawy położenia gospodarczego. Jest to zastrzyk tak drobny, że żadna komórka gospodarcza go nie odczuje.

Co jednak robić, jeżeli ta sama Rada ministrów uznaje konieczność poprawy finansów samorządowych, oferując na ten cel po 10 milionów zł. rocznie przez trzy lata budżetowe? Pokaźna jak na nasze stosunki suma, z czego ją pokryć? Możliwe, że akurat tyle wyniesie nadwyżka budżetowa, gdzie jednak teza o konieczności gromadzenia funduszu zapasowego?

Bo przecież p. minister skarbu ma obowiązek alimentowania kilku tysięcy pewnych kas państwowych, które nie można ogałacać z gotówki poza bieżącą na konieczne wypłaty.

To wszystko jest prawdą, niemniej prawdą jest, że ludność jest przeciążona podatkami i całkiem inaczej wyobrażała sobie reformę podatkową. **L.**

...Miałem za sobą prześladowania i więzienie magdeburskie. Gdy trzeba było stawiać ostre karty — stawiałem. Jedynie honoru i czci dać nigdy nie chciałem. Należy on do mnie i do ludzi, których ze sobą prowadziłem... i do Polski...

JÓZEF PIŁSUDSKI.

Włochy dadzą kolonie Niemcom

Wiedeń. — Jak donoszą z Rzymu, w tamtejszych kołach dyplomatycznych poważnie mówi się o tym, że Mussolini zaofiaruje Niemcom większą kolonię w Afryce.

Chodzi podobno o terytorium między Abisynią a Kenią, które w roku 1934 Anglia oddała Włochom.

Włochy podobno nie żądają od Niemiec żadnego wynagrodzenia.

Wiadomość ta nie została dotychczas potwierdzona. Gdyby okazazała się ona prawdą, oznaczałoby to, pogwałcenie umowy włosko - angielskiej z 1924 r. według której Włochy zobowiązały się, że terytorium tego nie odstąpią trzeciemu mocarstwu.

NIEPOKOJE W GRECJI

300 ARESZTOWAŃ WŚRÓD OPOZYCJI

— Bukareszt. — Jak donoszą z Aten rząd dotychczas nie opanował sytuacji, a niepokoje powtarzają się w różnych częściach kraju.

Przed kilku dniami w całym kraju rozrzucono odezwę, wzywającą do powstania przeciwko dyktaturze Metaxasa.

Celem stłumienia buntu ogłoszono na terenie całego kraju stan wyjątkowy oraz przeprowadzono liczne aresztowania. Aresztowano przeszło 300 najważniejszych działaczy opozycyjnych.

—o—



A gdzie był „führer" Rutkowski?

Pierwsza odprawa młodego Ozonu u mjr. Galinata

Warszawa (tel.) Onegdaj w lokalu Obozu Zjednoczenia Narodowego, przy ulicy Matejki Nr. 3 odbyło się pierwsze informacyjne zebranie delegatów organizacji młodzieży, w którym wzięło udział około 30 osób.

Uczestnicy zebrania wysłuchali przemówienia mjr. E. Galinata, który przeprowadził szczegółową analizę prac, prowadzonych na odcinku młodego pokolenia przez Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Referat, oświetlający zamierzenia tworzącej się organizacji młodych na terenie akademickim, robotniczym i wiejskim, wygłosił p. Piotr Borkowski. Zagadnienia prasy i propagandy omówił red. A. Kiersnowski.

* * *

Komunikat, jak widzimy jest bardzo skąpo zredagowany. Przedewszystkim rzuca się w oczy brak w nim nazwiska młodziana — zaufania b. szefa Ozonu p. Koca — Jerzego Rutkowskiego.

Był na tej odprawie, czy nie był? Następnie zastanawia jeszcze to: a więc dopiero teraz mają być ustalone formy i zakres działania „Młodej Polski", czyli, że pp Koc pospołu z pupilem Ojców z Niepokalanowa, jak dotąd tylko eksperymentowali? Poczekajmy zatem, co się z tego wszystkiego wyłoni wyraźmy nadzieję, że jest to początek końca p. Rutkowskiego.

S. P. GABRYEL CZECHOWICZ

Warszawa. — Wczoraj zmarł nagle na udar serca śp. Gabryel Czechowicz. Imię jego stało się głośne z powodu procesu przed Trybunałem Stanu w 1930. Czechowicz był urzędnikiem skarbowym i szedł szybko w górę. Był wreszcie powołany do centrali ministerstwa skarbu i po wypadkach majowych objął tekę. Był to okres świetnej koniunktury finansowej i gospodarczej, przygotowanej zarządzeniami poprzedników. Przy wyborach w r. 1928 Czechowicz polecił na zlecenie Marszałka Piłsudskiego wpłacić na fundusz dyspozycyjny ministra spraw wewnętrznych 8 milionów zł., które zostały zużytkowane na wybory. O to na wniosek pos. Woźnickiego i Róga pociągnął go do odpowiedzialności przed Trybunał Stanu. Rozprawy te nie zostały zakończone, bo nastąpiło rozwiązanie sejmu, Brześć i nowe wybory.

Jesienią po połączeniu NPR. i Ch. Dem. i stworzeniu nowej Partii Pracy Czechowicz wstąpił do niej i sprawował tam nawet stanowisko skarbnika zarządu.

„Führer" łódzki adw. Kowalski

skazany za gloryfikowanie zbrodni

Warszawa (tel.) W Sądzie Apelacyjnym odbyła się głośna sprawa adw. Kowalskiego i radnego Czernika z Łodzi, którzy w dniu 28 stycznia 1937 roku na posiedzeniu Rady Miejskiej dopuścili się gloryfikacji zbrodni.

W chwili, gdy radny Lewin mówił z trybuny o zbrodni Antczaka, mordercy bł. p. Szymona Chelemnera, adw. Kowalski zawołał: — No to co? Noto co? Tylko jeden? Brawo, brawo.

Radny Czernik krzyknął: — Jabym was, dranie, na godzinę setkami mordował!

W Sądzie Okręgowym w Łodzi oskarżeni zaprzeczyli temu, aby mieli użyć inkryminowanych im słów, adw. Kowalski zaś dał nawet słowo honoru, iż słów „brawo, brawo" nie wypowiedział.

Sąd I instancji obu oskarżonych uniewinnił, lecz na skutek apelacji prokuratora sprawa przyszła pod roz poznanie Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który w oparciu o zeznania świadków i dając tym zeznaniom przewagę nad „słowem honoru" adw Kowalskiego — wyrok uniewinniający uchylił, skazując obu oskarżonych po 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

EMIL LUDWIG

Goethe zamordował Schillera

Książka prostująca tą wiadomość została skonfiskowana

W pierwszym okresie hitleryzmu ukazała się w Niemczech książka p. t. „Der ungeseuhnte Frevel an Luther, Lessing, Mozart und Schiller".

Autorem tej książki była Madame Ludendorff która w swym „dziełku" starała się dowieść jak to przewodnicy ducha niemieckiego padli ofiarą masońskich spisków i w jaki to sposób Schiller został zamordowany z wiedzą... Goethego.

Madame Ludendorff zapewnia w swej książce, że „Schiller padł ofiarą najpotworniejszej zbrodni, dokonanej przez jego „przyjaciół" przy osobistym udziale Goethego".

Stało się rzekomo na rozkaz jednej z lóż masońskich.

Goethe oraz książę Karol August obawiali się strasznej zemsty ze strony masonów, i dlatego zezwolili na zamordowanie Schillera.

Ta historyjka bardzo przypadła do gustu narodowym socjalistom.

Książka p. Ludendorff uzyskała urzędową aprobatę posłuszni Niemcy kupowali ją masowo i uwierzyli w tę potworną bajkę.

Aż oto pewnego dnia zainteresowało się tą sprawą „Towarzystwo Goethego".

Towarzystwo to uważające się za ideowego spadkobiercę spuścizny Goethego i mające już za sobą kilka tuzinów roczników filologicznych. w zasadzie bezideowe, pedantyczne i nudne, stawało na baczność przed wszystkim, co przynosiła fala historii ostatnich dziesiątków lat, a więc Wilhelm II, wojna, Ebert, Hindenburg, Hitler...

Ale tym razem nie można było dłużej milczeć.

W maju 1934 roku prezes Towarzystwa oznajmił na ogólnym zebraniu, że zamierza wydać wszystkie dokumenty, dotyczące śmierci Schillera i że Towarzystwo Goethego obarcza tym obowiązkiem wydawcę roczników filologicznych, profesora Maxa Heckera w Weimarze.

Prof. Hecker pracował nad tym półtora roku i w końcu 1935 r. nakładem wydawnictwa „Insel" w Lipsku ukazała się książka p. t. „Śmierć i pogrzeb Schillera. Dokumenty zebrane na zlecenie Towarzystwa Goethego".

Na 280 stronicach przytoczono jeden za drugim liczne dokumenty wyjaśniające tajemnicę śmierci i rehabilitujące Goethego.

W posłowiu profesor Hecker pisze na temat niezwykłego oskarżenia, zawartego w książce p. Ludendorff:

— „Tę straszną książkę napisała kobieta. Nosi ona nazwisko które po wsze czasy będzie dla narodu niemieckiego symbolem dumy i najwyższego honoru, jest to bowiem nazwisko jednego z największych bohaterów wojny."

Właśnie przez wzgląd na to nazwisko z tym większym smutkiem obserwowaliśmy błędy, jakie popełniła autorka tej książki.

Dłuższe milczenie byłoby zbrodnią, dokonywaną na świętości duszy niemieckiej.

Na rynku ukazują się coraz to nowe wydania tej książki, coraz głębiej wżera się ta niesamowita trucizna, co raz większy zamęt wywołuje się w duszach i umysłach ludzi i dochodzi do tego, że nawet uczciwych i dobrze myślących przedstawicieli narodu ogarnia powątpiewanie...

Ten błąd musi wreszcie spotkać się ze stanowczym protestem".

W ten sposób odezwały się oficjalne koła, bynajmniej nie w tym celu aby powstrzymać dalszy kolportaż idiotycznej książki — na to nie odważyłby się nikt nawet w okresie największego napięcia stosunków między Hitlerem a Ludendorfem — lecz, żeby sprostować jej treść przez wydanie innej książki. Ale panowie profesorowie rozczarowali się... Skonfiskowanie książki przed jej wyjściem w świat, byłoby krokiem zbyt ryzykownym. Cóż więc uczynili panowie narodowi - socjaliści?...

Pozwolili wydać książkę, a potem skonfiskowali.

Gdy dowiedziano się o tem niedawno w Ameryce, zamówiłem tę książkę w wydawnictwie „Insel", które dawniej cieszyło się wielkim uznaniem. Odpowiedź wydawnictwa — zachowałem ją w oryginale, w przeciwnym razie zaprzeczonoby znowu brzmi ona następująco:

— „Zamówienie pańskie z dnia 23 grudnia dotyczące Heckera „Śmierci Schillera", nie może być wykonane, ponieważ książka ta została już rozsprzedana i nie będzie powtórnie wydana. Wydawn. "Insel" w Lipsku

Oczywiście nieprawdą jest że książka Heckera została sprzedana, natomiast prawdą jest, że zbiór dokumentów, wyjaśniający istotne powody śmierci Schillera, został przez władze niemieckie skonfiskowany.

Gdyby bowiem książka ta została rzeczywiście rozsprzedana, to zgodnie z wyznaniem Heckera należałoby wydać ją powtórnie, aby „obłęd ten spotkał się ze stanowczym protestem".

Tak oto spoczęły zwłoki „zamordowanego przez Goethego Schillera" w grobowcu książkowym w Lipsku, w piwnicach wydawnictwa „Insel".

Natomiast książka Madame Ludendorff, przedstawiająca Goethego jako współmordercę Schillera, może bez przeszkód kursować po całym kraju.

Goethe, oskarżony o morderstwo nie ma możności obrony w Niemczech.

—o—

DRUKI - NAJTANIEJ

WYKONUJE **DRUKARNIA ARTYSTYCZNA**

KRAKÓW, ŚW. KRZYŻA 7. — TELEFON NR. 118-61

STYCZEŃ
26
Środa

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 153-60
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-68
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 11111

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI
Wtorek: Naw. św Pawła
Sroda: Polikarpa

Teatr-kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

We wtorek stale zapełniający widownię utwór Z. Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu“ w oprac. scenicznym autora. W sztuce biorą udział: H. Bielska, A. Klońska J. Korecka, W. Niedziałkowska, T. Suchecka, A. Walewska, T. Białkowski, W. Biegański, T. Burnatowicz, S. Czajkowski, K. Fabisiak, J. Kaliszewski, T. Kondrat, W. Kolwas, M. Macherski, Z. Modzelewski, W. Nowakowski, L. Ruszkowski, K. Szubert, R. Wroński i in.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: Prater i Walka o złote pola.
APOLLO: Joshiwara
ATLANTIC: Serce i szpada i Zbudź się i żyj
BAGATELA: Weź serce me i rewia Grunt to szczęście.
DOM ŻOŁNIERZA: Janosik hetman Zbójnicki
L. O. P. P.: Na drapaczu chmur
PROMIEŃ: Książę i żebrak
STELLA: Tylko ty i Dzikie ścieżki
SZTUKA: W sieci wywiadu
UCIECHA: Jej pierwszy bal
WANDA: Życie ulicy
FOTOPLASTIKON ul. Szczepańska 5: „Egipt“ (Kairo, Bedrachen, Khartum).

Radio

Środa, 26 stycznia

8.10 Ciągnienie miliona 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Muzyka 13.45 Muzyka 14.50 Muzyka 15.45 Chwiłka pytań 16.15 Ork. Poczt. Przysp. Wojsk. 17 Najmniejsze okręty floty wojennej 17.15 Historia tańca 17.50 Renty i dożywocia 18.20 W zimowe popołudnie 18.50 Sprawy społeczne 19 Chiński mur 19.20 Pieśni w wyk. Wł. Żelazowskiej 20 Z twórczości Edw. Griega 20.30 Życie bez słońca 21 Koncert Chopinowski 21.40 Piękno mowy polskiej 22 Muzyka taneczna 23 Muzyka taneczna.

Kraków do wieczora...

Wielkie zainteresowanie procesem chłopskim

Trzy dni potrwa nowa rozprawa z serii procesów o strajki chłopskie.

Rozprawie dzisiejszej towarzyszy niezwykłe zainteresowanie. Wchodzących do budynku sądu okręgowego uderza wielka ilość chłopów i wieśniaczek tłumnie gromadzących się wokół budynku sądowego.

Dzisiejsza rozprawa toczy się przeciwko 12 oskarżonym z Franciszkiem Łachem, z Podgrabia, jako głównym oskarżonym na czele.

Jak już przy poprzednich rozprawach pisaliśmy, zasiadający na ławie oskarżonych odpowiadają za nakłanianie do strajku, albo za dokonywanie niedozwolonych czynności w związku ze strajkiem, jak niedopuszczanie żywności do miasta.

—o—

KONFRONTACJA W SZPITALU

między red. Wasiutyńskim a Koszackim

Warszawa. Ofiara głośnego zamachu rewolwerowego, dokonanego na ul. Chmielnej w październiku ub. roku, robotnik Adam Koszacki, w dalszym ciągu przebywa na kuracji w szpitalu Dz. Jezus.

Rana po amputacji palca przestrzelonej nogi jeszcze się nie zagoiła, co uniemożliwia dalszą skolei operację zaszycia poszarpanej kulą tętnicy.

Koszacki oskarżony jest o udział w napadzie na red. Wasiutyńskiego. W związku z tym przesłuchiwany był podczas pobytu w szpitalu, przy czym odbyła się konfrontacja z red. Wasiutyńskim, który w tym celu przybył do szpitala.

—o—

Godny naśladowania wielki czyn społeczny

ludności chłopskiej Koszarawy pow. żywieckiego

Ostatnio oddano do użytku publicznego nowy budynek szkoły powszechnej w Koszarawie, wioski należącej do gminy Stryszawa, pow. żywieckiego.

Już samo położenie szkoły zwraca szczególną uwagę nietylko ze względu na zdrowotność podgórskiej okolicy i piękno krajobrazu, ale jeszcze dlatego, że Koszarawa stanowi ważny węzeł turystyczny na Babią Górę i Pilsko, w pobliżu którego biegnie nowa szosa, stanowiąca główną arterię, łączącą ziemie śląska z zimową stolicą Polski — Zakopanem.

Budowę szkoły powszechnej w Koszarawie rozpoczęto dnia 24 lipca 1936 roku i w tempie naprawdę amerykańskim w przeciągu jednego roku ukończono wszystkie prace, których wspaniałym rezultatem jest nowoczesny piętrowy budynek publicznej szkoły powszechnej prawdziwa chluba zasłużonej dla państwa gromady Koszarawy.

Nowootwarta szkoła posiada 5 sal szkolnych naukowych oraz mieszkania dla kierownika szkoły i miejscowych sił nauczycielskich.

Ogólny koszt budowy nowej szkoły wynosił kwotę 35.000 zł. w czym godny podkreślenia udział finansowy samej gromady wynosi kwotę 30.152 zł.

Ten wielki wysiłek społeczny mieszkańców Koszarawy powiększy się jeszcze, gdy dodamy, że gromada ofiarowała na cele budowy szkoły 2300 m. sześć drzewa oraz bezpłatnie zwiozła 135.000 sztuk cegieł. 230 m. sześć. kamienia, 30 ton cementu i 30 ton wapna.

W tym ogólnym wysiłku społecznym na szczególne podkreślenie zasługuje obywatelskie stanowisko syna Ks. Radziwiłła z Balic, który z prywatnej szkatuły przeznaczył kwotę 2.500 zł. na budowę nowej szkoły w Koszarawie, ofiarując ponadto 1000 m. bież. łat na płaty i podłogi.

Ten odruch społeczny znanego ziemianina świadczy b. wymownie o doniosłej roli i znaczenia publicznej szkoły powszechnej oraz trudnej i odpowiedzialnej pracy nauczyciela na wsi — która w wolnym i niepodległym państwie winna się rozwijać zawsze w należytych warunkach.

Z pomocą przyszedł Komitetowi budowy również i Zarząd Krakowskiego Okręgu T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, który udzielił Gminie Stryszawa bezprocentowej długoterminowej pożyczki w kwocie 2000 zł. na budowę szkoły w Koszarawie.

Akcja budowy nowej szkoły spoczywała w rękach sprężystego Komitetu budowy, składającego się z członków rady gromadzkiej i starszyzny wioski Koszarawy.

Na czele zaś Komitetu stali dzielni działacze społeczni sołtys Józef Zoń i kier. szkoły Józef Hetmał.

Zanim wrócimy do sprawy budowy szkoły w Koszarawie z okazji uroczystości poświęcenia nowego budynku szkolnego, który odbędzie się zapewne w letnich miesiącach, pragniemy tutaj jeszcze raz podkreślić z uznaniem owocność niezmordowanej pracy miejscowego obywatelstwa Koszarawy i wszystkich współdziałających z nimi czynników społecznych, życząc nowej szkole spełnienia swych szczytnych zamierzeń na polu szerzenia oświaty wśród ludu wiejskiego.

J. I.

Dozorca świętokradcą

Władze policyjne aresztowały Kazimierza Pierzchałę, dozorcę domu przy ul. Rabina Meiselsa 18, za kradzież srebrnych koron i ozdób do tor z Domu Modlitwy, mieszczącego się przy ulicy Meiselsa na sumę 5.746 zł.

Świętokradcę zatrzymano a skradzione rzeczy zdołano odebrać.

Opłatek „Piątaków“

W ub. niedzielę odbył się doroczny, tradycyjny „Opłatek“ Piątaków krakowskiego Koła — byłych żołnierzy 5 go Pułku I-ej Brygady Legionów...

Zeszli się żołnierze sławnego pułku „Zuchowatych“ aby Polsce i sobie złożyć życzenia szczęścia i pomyślności!...

Zebranych powitał pięknym i chwytającym za serce przemówieniem Ob. płk. T. Podgórski — nawiązując do chwil ubiegłych i prac dzisiejszych.

Ks. kapelan I-ej Brygady, kochany Kosma-Lenczowski przypomniał dawne dni...

W „Opłatku“ wzięli udział Delegaci Związku Legionistów i bratnich Kół Pułkowych — wypowiadając się w bardzo serdecznych słowach prawdziwej „sitwy“ legionowej

Pięknie udekorowane sale pałacu hr. Tarnowskich szczelnie zapełnili Piątacy, ich rodziny i zaproszeni goście. Spędzili oni szereg godzin w bardzo miłym nastroju dawnych wspomnień — myśli o dzisiejszych zadaniach — — i wśród beztroskiego, żołnierskiego dowcipu.

Tradycyjny ten wieczor, którego początki w ciągłości historii sięgają najpiękniejszych chwil — chwil „górnych i chmurnych“, — Wiosny legio nowej — przeszedł wśród koleżeńskiej „sitwy legionowej!

Bezprzecznie, dziś „stara wiara“ jest wielką rodziną — aziś większe nas wiążą węzły, niż węzły rodzinne .. — związani jesteśmy węzłami krwi!..

Wieczór ten, to ciąg dalszy naszej służby i dalszy ciąg koleżeństwa — oddania się wzajemnego...

Ne „Opłatku“ wspomniano dawne chwile — wspomniano okopy i Kolegów — których już niema wśród żywych...

Wspomniano Wielkiego Komendanta!...

W piosence, której kolebką są Oleandry wspomniano naszą „Gałązkę rozmarynu“ — „My Pierwsza Brygada“.

Wieczór ten — jeszcze silniej związał nas Piątaków z naszą pracą w chwili obecnej — i związał z naszą Komendą!

Są to dni niezapomniane!!!

Najlepsze marki „PFANNENSCHMIDT“



APARATY NATRYSKOWE
LAKIERY SAMOCHODOWE
CENTROFARB
KRAKÓW, BRACKA 11 Tel. 117-63

Z działalności p. K. Polakiewicza

dzisiejszego działacza O. Z. N.-owego

Związek Gmin Wiejskich, jako organizacja zrzeszająca gminy wiejskie, a więc jednostki administracji samorządowej, będące nierozerwalną częścią ogólnej administracji państwowej, jest instytucją, która z tytułu swego powołania winna godnie reprezentować i zastępować interesy i zagadnienia samorządu gminnego.

Zagadnienia samorządowe, zarówno na odcinku samorządu gminnego jak i samorządu powiatowego i miejskiego są bardzo rozległe. Powołane do reprezentowania interesów samorządowych Zrzeszenia Samorządów terytorialnych, jak Związek Po wiatów i Związek Miast Polskich, prowadząc swe prace w sposób pozytywny i nie niepokojone wewnętrznymi konfliktami, oddają zwłaszcza w okresie ciężkiej sytuacji gospodarczej nieocenione wprost usługi samorządowi.

Niestety, jeśli chodzi o odcinek samorządu gminnego, nie możemy stwierdzić postępów pracy w tej organizacji, która samorząd gminny ma reprezentować. Długotrwałe waśnie wewnętrzne w Związku Gmin Wiejskich, uczyniły tę organizaję nie zdolną do pozytywnej pracy, a co najważniejsze, stworzyły poważny rozdźwięk pomiędzy gminami a Związkiem.

Stan rozprężenia organizacyjnego w Związku Gmin Wiejskich trwa od dawna, powodem zaś tych nienormalnych i szkodliwych dla gmin wiejskich stosunków, są niezdrowe ambicje jednostek stojących na kierowniczych stanowiskach w Z. G. W. Opinia publiczna nieraz już była nie pokojona wiadomościami o gospodarce w Związku Gmin Wiejskich i nieustępliwym stanowisku dr Karola Polakiewicza, który wbrew woli reprezentacyj gminnych, wyrażonej na Zjazdach Wojewódzkich i mimo wyboru nowego Zarządu Z. G. W. z p. gen. Lucjanem Żeligowskim na czele, nie zrzegnował z prezesury i urzędując nadal, wytworzył w Z. G. W. stan zaognienia, który poważnie zagraża istnieniu tej organizacji.

Gminy bowiem, nie mając zaufanie do prezesa i mając bardzo poważne wątpliwości co do gospodarki związkowej, zwłaszcza po ujawnieniu całego szeregu bardzo poważnych usterek natury finansowej, zniechęcone są do Związku i dopóki nie zapanuje tam stan prawny i nie odejdą ludzie, którzy ten stan wytworzyli, stanowiska swojego w stosunku do Związku nie zmienią.

Najlepszym wyrazem opinii gmin wiejskich o p. K. Polakiewiczu i jego działalności jako prezesa, były Zjazdy Wojewódzkie delegatów gmin, jakie odbyły się na początku 1937 roku.

Na Zjeździe delegatów gmin wiejskich woj. warszawskiego, który odbył się w Warszawie dnia 28 stycznia 1937 r. zgromadzeni **większością głosów uchwalili prezesowi Polakiewiczowi votum nieufności,** motywując to tym, iż od kilku lat gminy nie odczuwają działalności Związku poza żądaniami od nich składek, przez co utrwala się przekonanie, iż ze Związku uczyniono źródło dochodu dla jego prezesa.

Ponadto zgromadzenie delegatów gmin wiejskich woj. warszawskiego zwróciło między innymi uwagę, że: nieogłoszenie szczegółowych sprawozdań z dochodów i wydatków Z. G. W. nie daje należytego obrazu o działalności Zarządu Związku, że wskutek tego nie jest wiadomem, jakie sumy zebrał Zarząd Związku ze składek członkowskich, a jakie otrzymał w postaci zapomóg od Rządu i innych instytucyj publiczn. i na co sumy te zostały wydatkowane, że wberw statutowi ZGW. p. Polakiewicz, będąc prezesem, objął stanowisko płatnego funkcjonariusza Związku — na tych zaś podstawach zjazd zwrócił uwagę, że fakty powyższe wskazują na to, że obecna gospodarka prezesa Polakiewicza ma na celu raczej osobiste korzyści, niż do bro Związku i zrzeszonych w nim gmin.

Bardzo charakterystyczny i burzliwy był zjazd delegatów gmin wiejskich odbyty w Lublinie dnia 20 lutego 1937 r. System prowadzenia obrad i zachowanie się przewodniczącego Zjazdu, a zarazem prezesa Z. G. W. dr. Polakiewicza w stosunku do delegatów, jak stwierdza przedstawiciel gminy Jabłonna pow. sokołowskiego, wywoływał wśród obecnych częste burze sprzeciwów i omal nie doprowadziło to do zerwania obrad. **Doszło wreszcie do tego, że zgłoszony został wniosek o votum nieufności dla p. Polakiewicza, który to wniosek został przyjęty burzą oklasków.**

Wkrótce jednak po tym fakcie, delegat gminy, który zgłosił wniosek o votum nieufności, zmuszony był na skutek interwencji p. Polakiewicza tłumaczyć się ze swego kroku przed starostą powiatowym.

W niezdrowej i burzliwej atmosferze odbyły się niemal wszystkie następne zjazdy wojewódzkie, wywołując w sferach samorządowych niesmak i zniechęcenie do Związku Gmin Wiejskich i zrozumiałe oburze nie opinji publicznej.

Omawiając zjazdy wojewódzkie Związku Gmin Wiejskich — „Czas" w wydaniu z dnia 14. III. 1837 r., w artykule pt. „Co się dzieje w Związku Gmin Wiejskich" — „Należy położyć kres wyczynom nieodpowiedzialnych jednostek" pisze, między innymi:

„Zjazdy tego rodzaju nie tylko nie spełniają swego zadania, ale wręcz kompromitują instytucję oraz poniżają tych, którzy przyjmują w nich udział.

Należy się spodziewać, że spra wą tą, która zakrawa na miarę skandalu, zainteresują się czynniki miarodajne, aby położyć wreszcie kres wyczynom ludzi nieodpowiedzialnych, którzy przez swoje nieobliczalne posunięcia obniżają powagę władz oraz sprowadzają na manowce prace samorządów".

Po odbyciu zjazdów wojewódzkich, na których wybrano członków Rady Naczelnej Związku Gmin Wiejskich, odbyło się w dniu 20 kwietnia 1937 r. posiedzenie Rady Naczelnej pod przewodnictwem p. Michała Malczewskiego.

Z protokółu Komisji Rewizyjnej dowiedziała się Rada Naczelna Z. G. W., że subwencje otrzymywane przez Związek Gmin Wiejskich, a mianowicie w dniu 21. V. 1935 r. zł. 1.500 i w dniu 2. XII 1936 r. zł. 1.800 nie wpłynęły do kasy Związku G. W. i nie umiano usprawiedliwić, co się z tymi pieniędzmi stało.

Wobec takiej sytuacji członek Rady p. Michał Czernobaj zgłosił wniosek o uchwalenie p. Polakiewiczowi jako prezesowi Z. G. W. votum nieufności.

Na prośbę jednak p. Polakiewicza o nie popieranie dyskwalifikującej go uchwały, wnioskodawca zgodził się wniosek wycofać, jeśli p. Polakiewicz zgłosi natychmiast rezygnację z godności prezesa.

P. Polakiewicz taką rezygnację napisał i wręczył ją p. Czernobajowi.

W dalszym ciągu obrad Rady Naczelnej wybrano nowy Zarząd Z. G. W. — powołując na prezesa gen. br. Lucjana Żeligowskiego, na wiceprezesów: Wł. Spychalskiego i Fr. Sauszka oraz na członków Zarządu: Arseniusza Lewickiego, Ludwika Czoka, Michała Malczewskiego i Stefana Müllera.

Następnego dnia po obradach Rady Naczelnej zebrał się Zarząd Związku, który, po rozpatrzeniu się w sytuacji postanowił zwolnić p. K. Polakiewicza ze stanowiska redaktora „Głosu Gminy i Gromady Wiejskiej" oraz zwolnić p. Henryka Paziewicza ze stanowiska sekretarza biura Związku Gmin.

Po powzięciu powyższych decyzji przez Zarząd, p. Polakiewicz zameldował Zarządowi, że pp. Banaś i Janicki wnieśli skargę do Komisariatu Rządu na nieprawnie dokonane wybory.

Jednocześnie ujawniono, że dwa dokumenty, mianowicie: protokół Komisji Rewizyjnej, stwierdzający nadużycia w Z. G. W. oraz rezygnacja p. Polakiewicza z prezesury, które były doręczone protokólantowi p. Puziewiczowi, zaginęły.

Nie mając przeto żadnych nadziei na przeprowadzenie sanacji stosunków w Z. G. W. we własnym zakresie — wiceprezesi nowowybranego Zarządu pp. Spychalski i Sauszek udali się do prokuratora i złożyli zameldowanie o wszystkich nadużyciach popełnionych w Związku Gmin Wiejskich.

Od tej pory sprawa nadużyć i anarchii w Związku Gmin Wiejskich znajduje się w rekach władz prokurator skich.

Bardzo znamiennym dla sprawy konfliktu w Związku Gmin Wiejskich jest oświadczenie p. gen. Lucjana Żeligowskiego, udzielone przed stawicielowi Redakcji dziennika „Słowo".

Na zapytanie, czy Pan Generał obejmie prezesurę Związku Gmin Wiejskich, p. gen. Żeligowski, stwierdziwszy, że dotychczasowy prezes dr Karol Polakiewicz, nie znalazł uznania dla swej dotychczasowej pracyw pewnych kołach tej organizacji odpowiedział:

„W tej sytuacji zmuszony byłem oświadczyć, że stanowisko pre zesa obejmę, jednakże dopiero po uporządkowaniu spraw i stosunków, dotyczących dotychczasowej działalności Zarządu i jego prezesa.

Jeśli więc chodzi o termin rozpoczęcia przeze mnie pracy w Związku Gmin, to zależy on od czasu trwania likwidacji przeszłości Związku. Sprawa ta leży więc w ręku czynników, które mnie wysunęły oraz tych, które w Polsce sprawą gmin się interesują".

Tak to w ogólnych zarysach przedstawia się tło sprawy Związku Gmin Wiejskich i jego rozkładu. Członkowie Rady Naczel. Związku Gmin Wiejskich R. P. w Warszawie

Władysław Psychalski, Franciszek Sauszek. Ludwik Czok Michał Malczewski.

NIE MA TEGO ZŁEGO, COBY NA DOBRE NIE WYSZŁO

Raz pisało
pismo śmiało —
mało ludzi je czytało.
Lecz gdy za te zdania śmiałe —
w plamy je ubrano białe —
to ogonki na ulicy
formowali czytelnicy.

GRYF.

Dr. Leon Świeżawski - po 2-ch latach

Dwa lata minęły od tej chwili, gdy liczna gromadka przyjaciół ideowych i bliskich znajomych stanęła nad otwartym grobem dr Leona Świeżawskiego w ostatnim pożegnaniu... Dwa lata... Spory kawałek czasu... a jednak... A jednak zdawałoby się, że to dopiero wczoraj lub przed kilku dniami. Tak wszystko jest świeże i na czasie, to co pisał i głosił dr L. Świeżawski jako literat, społecznik i wolnomyśliciel. Najwięcej walki życiowej poświęcił w obronie wolności człowieka i jego myśli. Nic też dziwnego, że walka ta była trudna i bezwzględna.

Dr Leon Świeżawski był umysłem szerokim, posiadał wszechstronne zainteresowania. Począwszy od spraw wyznaniowych, skończywszy na zagadnieniach agrarnych, którym to poświęca specjalną broszurę p. t. „Fachowa Reforma Rolna".

Do najbardziej wypracowanych rzeczy należy zaliczyć dzieło Bóg — Rozsądek, poświęcone wszechstronnemu omówieniu zagadnienia wolności i godności w człowieku.

Tak samo poświęca dzieło inteligencji pt. „Tragedia Inteligencji" — gdzie wykazuje jej gnuśność.

Ostatnim wysiłkiem pracy literackiej, którą można nazwać zamknięciem — jest „Przyrodzony Ustrój Społeczny", gdzie broni wolności jednostki przeciwstawiając ją wszelkim próbom dyktatury i przymusu. Tak więc dr L. Świeżawski położył niewątpliwie pęk zasług w walce o wolność i demokrację. Dlatego więc pamięć o dr L. Świeżawskim nigdy się nie wypali w sercach tych, co go znali, jak i tych których z nim łączy wielka sprawa Wolności Człowieka.

D.

—o—

KORNEL UJEJSKI W 40-LECIE ZGONU POETY

Staraniem oddziału krak. Zw. Zawodowego Literatów Polskich odbędzie się w dniu 28 bm. w piątek, w sali zakładu anat. porównawczej U. J. ul. św. Anny l. 6, odczyt prof. Józefa Wiśniowskiego, pt. „Kornel Ujejski — w 40-lecie zgonu Poety". — Recytuje dr. Władysław J. Dobrowolski, lektor U. J. Wstęp 50 gr. akad. 25 gr., młodzież szkół Średnich 10 gr. Początek o godz. 7 wieczór.

Audycje radjowe a Polonia zagraniczna.

Dzięki uprzejmości Dyrekcji Rozgłośni Krakowskiej Polskiego Radia w okresie miesiąca zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą odbywać się będą każdego tygodnia we środę o godzinie 18-tej minut 50, pięciominutowe audycje o Polonii Zagranicznej Pierwsza audycja odbyła sie dnia 19 b. m. wygłoszona przez sekretarza Okręgu Towarzystwa Popierania Polonii Zagranicznej mgr. Zbigniewa Pykosza. Druga zaś odbędzie się w dn. 26 b. m. i będzie wygłoszona przez ks. prof. Władysława Śledzia, Polaka z Ameryki.

TRYBUNA SPORTOWA

Colledge i Kaspar mistrzami Europy
w jeździe figurowej

W St. Moritz zakończyły się tegoroczne zawody o mistrzostwa łyżwiarskie Europy, które dały następujące wyniki:

Panie: Colledge (Anglia), 2) Megan Taylor, 3) Maxi Herber (Niemcy.)

Panowie: 1) Kaspar (Austria) 376 pkt., 2) Scharp (Anglia) 374 pkt., 3) Allward (Austria) 369 pkt., 4) Faber (Niemcy), 5) Tortak (Węgry) 6) Tomlins (Anglia), 7) Rada (Austria), 8) Lorenc (Niemcy), 9) Krausen.

Tak Colledge jak i Kaspar zdobyli swe tytuły zupełnie bezapelacyjnie, podobnie jak niegdyś Sonia Hen nie i Schaefer, którzy przed zawoda mi przez długie lata dzierżyli palmę pierwszeństwa światowego.

—o—

Statystyka naszych reprezentacyjnych
pięściarzy

Polska reprezentacja bokserska rozegrała dotychczas 33 mecze międzypaństwowe, wygrywając 16, remisując 6, a przegrywając 11. Stosunek punktów 280:248 na korzyść Polski.

Barw polskich broniło 69 zawodników, przy czym najwięcej: Chmielewski16 razy, Majchrzycki 13, Sipiński i Forlański po 11, Piłat, Arski i Seweryniak po 10, Rotholc 9, Kajnar 8, Górny i Szymura po 7, Polus, Wocka, Czortek i Tomaszewski po 6, Krzemiński, Moczko, Rogalski, Karpiński i Woźniakiewicz po 5 i t. d.

Najwięcej punktów dla barw polskich zdobyli: Chmielewski 21, Majchrzycki 18, Rotholc 17, Arski 15, Szymura 13, Seweryniak 12, Czortek i Piłat po 11, Woźniakiewicz 10, Kajnar i Sipiński po 9, Górny i Wocka po 8, Polus 7, Kupka, Moczko, Garacarek, Krzemiński i Rudzki po 6 itd.

—o—

Z karty żałobnej

Błp. Dr. Józef Armer

Onegdaj poruszone zostały szerokie sfery krakowskiej inteligencji nagłą i nieoczekiwaną śmiercią, znanego krakowskiego adwokata, dra Józefa Armera, porucznika rezerwy W. P., który zmarł w Krakowie w niedzielę 23 bm. na skutek udaru sercowego w 48 roku życia.

Zmarły cieszył się, jako adwokat, opinią dobrego prawnika, a dla niepospolitych zalet serca i charakteru szczerą sympatią szerokich sfer znajomych i przyjaciół. Niespodziewana śmierć popularnego adwokata, do brego i szlachetnego człowieka, wywołała szczery żal u wszystkich, którzy znali bł. p. dra Józefa Armera. Osierocił żonę p. Lulę z Aronsohnów i syna Adama, którym towarzyszy szczere ogólne współczucie. Wyprowadzenie zwłok na miejsce wieczne go spoczynku nastąpiło dnia dzisiejszego na żydowskim cmentarzu, przy ul. Miodowej, przy licznym udziale krakowskiej palestry, Znajomych i Przyjaciół Zmarłego.

Cześć Jego pamięci!

Każdy palacz papierosów powinien wiedzieć



że dobra gilza (zwijka) filtruje dym tytoniowy i wchłania nikotynę,



że dobra bibułka podwyższa aromat i smak tytoniu,



że te zadania spełniają gilzy i bibułki

MOKKA — ALTESSE

Kto będzie rozstawiony
w piłkarskich mistrzostwach świata

W piłkarskich mistrzostwach świata 4—19 czerwca w Paryżu, w których weźmie udział 16 państw, 8 zostanie rozstawionych, a mianowicie Francja, Włochy, Węgry, Austria Czechosłowacja, Niemcy, Argentyna i jeszcze jedno z państw.

Być może, że tym ósmym państwem będzie Polska, o ile zdoła wyraźnie wygrać w rewanżowym meczu z Jugosławią.

Pierwsze mecze 1/8 finału rozegrane zostaną w ośmiu miastach Francji, a mianowicie w Marsylii, Bordeaux, Hawrze, Reims, Loynie, Lille, Tuluzie i Antibes.

Drużyna polska grałaby przypuszczalnie w Lille, gdyż związek francuski zamierza wyznaczyć mecze zależnie od popularności drużyn w danych miejscowościach.

SPRAWOZDANIE Z KONGRESU PRACOWNICZEGO

Sprawozdanie z Kongresu Pracowniczego, odbytego w Warszawie, oraz jego znaczenie w dobie konsolidacji obozu demokratycznego, omówi prezes Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych w Krakowie red. M. Statter na zebraniu w lokalu Związku przy ul. Sławkowskiej 6, we czwartek 27 stycznia br. o godzinie 19.15.

Przez Zagwoździe
Fragment z powieści chłopskiej p. t. „W obcęgach Walki"

W izbie Grzegorza Michałka pachło gliną i sosnowym łupanym drzewem.

Drzewo było poukładane na chlebowym piecu żeby wyschło.

Michałek skończył jeść żur ze ziemniakami i niósł miskę na murek. Antoni Jozik wyciągnął w tej chwili z kieszeni od portek „tabak" i zaczął kręcić papierosa. Ośmiomiesięczny syn Michałka Pietrek jeździł gołym tyłkiem po ziemi i gaworzył.

Gdy Jozik skręcił dla siebie papierosa podał paczkę Michałkowi i powiedział.

— Palcie Grzegorzu. —

Michałek wziął paczkę do ręki i popatrzył na napis.

Ho! ho... kresowy palicie Antoni. Jak na nos to za dobry...

Jozik się skrzywił w musowym uśmiechu, wyciągnął nogi przed siebie i powiedział:

E jo go ta nie kupiuł. Dostołem od Czopa com mu koszyk naprawił... Za oknem czas pławił się deszczem. Zwykle wtenczas można gwarzyć dowoli, bo niema w polu co robić.

W tych dniach mioł przyjechać prelegient z woli tego koła ludowego i jakosik go nie widać. A takie koło przydatne jest we wsi — mówił Michołek.

— A juści — zgodził się Józik.

— Jakby przyjechoł, to trza dać chłopom znać, żeby sie poschodzili. No, nie?

— A pewnie.

— Furt po tych wioskach; zakładają te koła.

— Słyszołem o tym.

Mic;hałek zaciągnął się dymem, a Józik poprawił się na ławie i ryknął:

— Boli wos jeszcze ta noga?

— A boli psiakrew i nic nie przestaje. Robiałem różności, co ino co kto doradziuł i nic nie pomogo...

Twarz Józika wykrzywiła się boleśnie.

— No to nie dobrze z wami... Trzaby do doktora jechać.

— Ano trza... Dobrze wiem o tym... Jak sie nie będzie poprawiać to trza...

— No to jedźcie — powiedział Michałek.

Po szybach ślimaczył się deszcz. Michałek rzucił kumeta i mówił.

— A no tak, jak nima groszy, to trza zdychać. No nie? To nom jest wolno o każdy godzinie. Doktorzy, szpytole nie dlo nos, bo za to trza płacić, a my momy drek. No nie tak Antoni.

— Ano juści. Jak ano jo moge dać na doktora, jak ziorka żyta nima w kómorze.

— No nie mortwcie sie bardzo, przecieście nie sami. Weźcie se świce i idźcie po chałupach u kogo jest zboże. Chcba u kmieci, u nich zboże i mąka pleśnieje.

— U nich, a pewnie...

— A idźcie żeby wom pożyczyli choć ziorko. Idźcie. Będo sie krzywić i ruszać ramionami, że ostatni chleb upiekli.

— Wiadomo — powiedział — Jozik.

Po ziemi suwał się ośmiomiesięczny Pietrek. Oczy Józika stawały się mglisto - matowe. Po drugiej stronie sieni była stajnia, w której kwiczały prosięta. Ze stajni przyszła żona Michałka Magdalena i przyniosła świeżo wydojone mleko. Południe płuło deszczem, który budgotał lejąc się z okapu.

Z twarzy Michałka biło głębokie zamyślenie i troska. Pietrek zejszczał sobie jedyną sukienkę, która mu zastępowała i koszulę i dlatego zaczął ryczeć.

— Cicho, co sie drzes — no co sie dres — krzyczała Michałkowa.

Jozika rwała bolesna noga i dlatego kurczył spieczone wargi. Michałek był wciąż zamyślony. Pietrek dopluzł sie do pieca i wstał trzymając się ściany. Pietrek stał na cienkich patyczkowatych nogach i patrzył jak Michałkowa cedziła mleko do glinianego baniaka. Postał chwileczke i klapnął tyłkiem o ziemię.

— Co mu to jest Grzegorzu — zapytał Jozik.

— Pewnie sie angielsko choroba przymitała — powiedział Michałek.

Na drodze krzyczały zmoczone dzieci. Dzieci wracały ze szkoły...

— Pamietocie Antoni — mówił Michałek — jak to chłopom stogi brogi obiecuwali, jak Moskol był pod Warszawą... — Pamietocie? Gory, pagory mieli dawać panowie, żeby ino Polske obronić... Rządy miały być chłopskie — ziemia chłopsko — wszystko do imentu. No nie? Nie tak było.

— A było, było Grzegorzu — wiadomo, że było. Wszystko miało być jak na talorku... Ale tak — nom sie ino wiecznie obiecuje, obiecanka cacanka, głupiemu radoś.

— A radoś — radoś — kiwał głową Michałek. Aże nom ta radoś kościom w gardle staje.

— Abo i pewnie — przecie już każdy doś mo tego. Przody jakosik prędzy można było zaradzić — a teroz nijak. Teroz niby kryzys panuje.

— Ano kryzys — niby — mruknął Michałek.

— No dobrze. Ale jak panuje ten kryzys, to niech wszystkim bedzie źle — **panom, ksiendzom, bogatym** — a nie ino **biednemu narodowi.** —

Psiakrew, ... **zasrano.** Jedni sie Jedni sie gnioto na morgu albo stajonku, a drudzy nie wiedzo ile majo. Czyby nie było lepi jakby każdy mioł tyle żeby mu wystarczyło na żarcie z rodzinom. No powidźcie Grzegorzu?

— Mo sie rozumieć, że lepi. Ale cóż że my se tu o tym gwarzywa. To sie trza dopominać do rządu, żeby taki ukaz nadali — powiedział Michałek.

— No pewnie, że trza — no pewnie.

— A widzicie. Po to sie te Koła Ludowe po wsiach zakłado. Nie wicie? — Ale wiem, wiem, Ino to wszystko jakosik do niczego idzie — oddowna sie o tym opowiado — jak ino Polske zrobili...

— Ano tak — tak — przyświadczył Michałek.

Za oknami, we wsi deszcz lał jak z cebra. Dawno już w okolicy i w Zagwoździu nie lał deszcz. Dlatego ziemia zakamieniała a roślinność zaczęła więdnąć. W parafialnym kościele w każdą niedzielę śpiewano błaganie o deszcz — i właśnie lał od nocy. Lał bynajmniej nie dlatego. że się o to w kościele modlono.

Gdy wiatr rzucił strumień deszczu do okna, zapukano do drzwi. Drzwi się otwarły i wszedł Franciszek Krawczyk. Krawczyk wracał z torfowiska z pracy i dlatego był zmoknięty do nitki.

Leje jak z kadzi. Za nic nie da się robić — powiedział.

Przecieście nie som psami, żebyście na tako slompe robili. Robota nie zając — nie ucieknie. Siadoj — dawnoś nie był mówił Michołek.

Krawczyk opuścił kołnierz, usiadł na ławie koło blachy i mówił.

Żyta sie zwalo, bo sie wiatr zrywo, a prawie teroz kwitną — nie dobrze to zrobi. Ale tak — deszcz też przydatny. Jakem szedł, to woda szurowała całą drogą, znowu dziury powyrywa. Na torfowisku już po kolana — raptem gruchło. Readca pękał ze złości, bo zalało **suche stosy torfiny.** Ale to wina fornali, bo sie mogli pośpieszyć.

Emil Dziedzic.

Decydujące walki rozegrają się w głębi Chin

Nowy plan operacyjny armii chińskiej

Według informacyj korespondentów francuskich z Dalekiego Wschodu, marszałek Czang Kai Szek nosi się z projektami zasadniczego przegrupowania swych armii, co zdaje się świadczyć, że przygotowuje się on do dłuższej kampanii.

Nowy plan operacyjny rządu chińskiego przewidywać ma ściągnięcie wszystkich armii z dotyczczasowych frontów i skoncentrowanie ich do obrony pięciu prowincyj południowych Juanu, Kian - Si, Huanu, Kuei-Czeu i Seuceuen.

Prowincje te oddalone o przeszło 1000 klm. od wybrzeży oceanu i to terenami górzystymi posłużyć by miały za bazę do reorganizacji nowego wyekwipowania armii chińskiej.

Prasa francuska tymczasem szeroko komentuje wywiad głównodowodzącego wojsk japońskich w Chinach gen. Matsui, który oświadczył, że nie będzie uznawał „neutralności koncesyj zagranicznych na terenie Chin, podległym w tej chwili okupacji wojskowej japońskiej".

Mimo uspakających zapewnień za równo ambasady japońskiej w Paryżu, która w komunikacie, podanym do prasy. potraktowała oświadczenie gen. Matsui jako słowa „starego żołnierza", wypowiedziane w ogniu walki, jak również mimo uspokajających oświadczeń premiera księcia Konoye i ministra Hiroty w parlamencie tokijskim, niedzielny „Tepmps" pisze, że opinia międzynarodowa musi jednak przywiązywać wagę właśnie do tego rodzaju wypowiedzeń „starego żołnierza"..

„Temps" w konkluzji swego artykułu na temat celów polityki japońskiej pisze, iż po debacie w parlamencie tokijskim nie ulega wątpliwości, że polityka Japonii zmierza do stworzenia z Mandżukuo, Chin i Japonii jednego bloku politycznego ekonomicznego pod kierownictwem japońskim.

Francuskie władze bezpieczeństwa definitywnie wyjaśniły

Tajemnicę zabójstwa Nawaszina

Morderstwa dokonały „Białe Kaptury"

Francuskie władze bezpieczeństwa, prowadzące śledztwo w sprawie organizacji spiskowców - terrorystów, znalazły u jednego z aresztowanych broń, która, według wszelkiego prawdopodobieństwa, posłużyła do zabójstwa ekonomisty rosyjskiego Nawaszina, co potwierza hipotezę, iż został on zabity przez jednego z członków organizacji „Csar" Nawaszin został zamordowany pchnięciem sztyletu, a jednocześnie morderca strzelił do niego z rewolweru małego kalibru.

Zarówno sztylet, odpowiadający swoimi rozmiarami ranom, jakie otrzymał Nawaszin, jak i rewolwer, odpowiadający kalibrowi kuli, znalezionej w ciele ofiary, są już w posiadaniu władz bezpieczeństwa.

Zebranie Koła harcerzy z czasów walk o niepodległość

Onegdaj odbyło się się w Krakowie zebranie Koła b. harcerzy z czasów walk o niepodległość.

Zebranie zagaił prezes koła dr. Stawarski.

Wybrano nowe władze Koła z dr. Stawarskim jako prezesem na czele.

Wyczerpujący referat wygłosił dr. Wł. Szczygieł poczem inżynier Nawrocki zwrócił uwagę na akcję harcerską na terenie młodzieży rzemieślniczej.

Bombardowanie Sewilli

Nieudały atak lotników faszystowskich

Z kwatery głównej wojsk faszystowskich donoszą, że lotnicy faszystowscy zrzucili w ciągu niedzieli 60 bomb na elektrownię w Katalonii i w prownicji Walencji.

Naloty te miały na celu przerwanie dopływu prądu do fabryk, pracujących na cele obrony narodowej. Po za tym zbombardowano dworzec na stacji granicznej Puigceerda a w pobliżu dworca w Portbou zrzucono znaczną ilość bomb i materiałów wybuchowych. Wyrządzone szkody są nieznaczne.

Gen. Queipo de Llano oświadczył przed mikrofonem stacji sewilskiej, że podczas nalotu samolotów rządowych na Sewillę, zginęło 24 osoby.

Inspektor armii finlandzkiej

ofiarą wybuchu w laboratorium wojsk.

Helsingfors. — Na wyspie Harakka pod Helsingforsem nastąpił wybuch w laboratorium wojskowym podczas pobytu inspektora piechoty wojsk finlandzkich gen. Heikinheime. Generał jest zabity. Pięciu wyższych wojskowych, m. in. inspektor artylerii płk. Vanstoem jest ciężko rannych.

—o—

Włochy nie dostaną kredytów handlowych od Anglii

Rokowania prowadzone ostatnio w Londynie przez bankiera włosko - amerykańskiego z grupą banków angielskich — w celu uzyskania nowych kredytów handlowych dla Włoch na rynku londyńskim — nie doprowadziły do pozytywnego rezultatu.

„Financial News" komunikuje, że wysiłki włoskie doznały ostatecznego niepowodzenia.

Jakkolwiek bowiem niektóre banki londyńskie były gotowe rozpatrzeć przedstawione im propozycje, nigdy nie było żadnych wątpliwości co do negatywnego ustosunkowania wobec tego problemu czynników miarodajnych.

—o—

Sprzedaż

FUTRA damskie, męskie, NAJTANIEJ — DOGODNIE, zakupisz, przerobisz MOSLOWICZ Kraków RYNEK GŁ. 9 PIERWSZE PIĘTRO PASAŻ BIELAKA POSEZONOWE CENY O 30o/o ZNIZONE.

CHORZY NA PRZEPUKLINĘ DŁUGOLETNI SPECJALISTA M. LANDAU, KRAKOW DIETLA 44, I. P. WYKONUJE OPASKI PRZEPUKLINOWE ROŻNEGO RODZAJU, SUSPENSORIA. OPASKI PO OPERACJI SLEPEJ KISZKI. PRZYJMUJE WSZELKIE REPERACJE. POSIADA LICZNE PODZIĘKOWANIA.

UWAGA, Dziś i codziennie w restauracji GRONNERA różne SPECJALNOŚCI.

FISHARMONIE małe nadeszły. Skład fortepianów Heleny **SMOLARSKIEJ**, Kraków Sławkowska 4.

UWAGA fotoamatorzy! **FOTOLABORATORIUM** wyręcza Was, uzupełnia Waszą pracę szybko — fachowo **FOTO—SERVICE**, Kraków, Starowiślna 21, tel. 148 33.

KOŁDRY WYKONUJE tanio i solidnie wytwórnia „Atłas" Grodzka 2.

POŃCZOCHY GUMOWE „Lastex", „Academic" i inne wszelkiego rodzaju na żylaki i chore nogi, poleca najtaniej firma: Arnold Gronner, hurt. Skład artykułów gumowo-chirurgicznych, sanitarnych i opatrunkowych, Kraków. św. Idziego 1 (róg Grodzkiej 69).

NA GWIAZDKĘ PRAKTYCZNE PODARKI POLECA NAJTANIEJ FABRYKA BIELIZNY „LIRA", SZEWSKA 18.

Wysprzedaż obrazów 50 procent ceny zniżone, sklep papierowy, Kraków Floriańska 37,

Różne

FORTEPIANY, PIANINA, STROI, KONSERWUJE najtaniej stroiciel **ROM**, Kraków, Bożego Ciała 10, m. 9, tel. 143-79.

SWETRY, pulowery „golfy", bezrękawniki, damskie, męskie, dziecinne, oraz przeróbki naprawki i patenta, poleca PO CENACH POSEZONOWYCH „Pracownia Trykotaży" SAMUELA FELMANA, — Kraków, SEBASTIANA 23. (skiep frontowy).

WYSPRZEDAŻ kilku tysięcy swetrów po cenach zniżonych. Oto kilka cen dla przykładu: 1000 sztuk swetrów męskich z angielskiej włóczki zamiast po 11 zł. tylko 4.90 zł., 800 sztuk swetrów dziecinnych wełnianych, zamiast 7 zł. tylko 2.90. 500 sztuk swetrów damskich wg. wiedeńskich modeli po 5.50 i 6.90 oraz wiele innych. **Ostrowiecki, Kraków, Krakowska 12.**

CHROMOWANIE, niklowanie, miedziowanie, polerowanie. „Niklo-Chrom", Kraków, Tarłowska 6, boczna Zwierzvnieckiej. Tel. 119-61.

BUDYNEK fabryczny w realności Podgórze, Krasickiego 12 do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy.

ZAWIADAMIAM PT. Klientów, iż przeniosłem zakład kuśnierski z ulicy Floriańskiej na ulicę Bracką 1a I piętro. Przyjmuję wszelkie roboty kuśnierskie. Wykonanie solidne, ceny niskie. Z poważaniem **JÓZEF BOCHENEK.**

WYKWINTNA bieliznę, krawaty, kapelusze, rękawiczki, szelki, swetry, getry szale i t. p. poleca najtaniej

„Dyktator Elegancji"

Kraków, Starowiślna 17 vis a vis „Uciechy"

KURSY KROJU, Modelowania i Szycia, koncesjonowane przez Kuratorium **ELWIRY HALPERN - SüSSEROWEJ,** absolwentki **Wiener Moden Akademie.** Nauka najnowszym systemem wiedeńskim. Po ukończeniu, świadectwa. Wpisy: Kraków, **KRUPNICZA 18.**

DO 31 STYCZNIA dla reklamy: Pranie kołnierza **8 gr.** Czyszczenie ubrania **3.50.** Płaszcz od **3 zł.** Sweter **1 zł.** Centrala: Chemiczna Pralnia **„WAWEL"** Kalwaryjska 25. — Filia: Krakowska 7. Tel. 184-95.

CUD XX WIEKU Gabinet Lekarsko - Kosmetyczny **„ELIZABETH"** pod kierownictwem długoletniej asystentki berlińskiego instytutu Dr. Chir. Elfridy Ehrenreich. **KRAKOW. JASNA 6, m. 7,** leczy i odmładza każdą cerę, usuwa brodawki, pryszcze i t. d. Poleca najnowsze preparaty. Porady bezpłatne. — Ceny b. niskie.

PODZIĘKOWANIE. Jasnowidzącej pani Julii Luboskiej, Sobieskiego 3, składam serdeczne podziękowanie za trafną przepowiednię i ostrzeżenie dzięki któremu uniknąłem poważnego niebezpieczeństwa zagrażającego mojemu życiu. Karmański, absolwent U. J., Kraków, ul. Michałowskiego 5.

DO P. BUDZYŃSKIEGO

A może pana pytaniem ugłaskam,
Które mu zadam w tej mierze:
Gdy wyjedziemy już na Madagaskar
Kto pana do Sejmu wymierze?

alwin.

—o—

CZEMU KŁAMIESZ NAJDROŻSZA

Jutro we środę zagrana będzie komedia muzyczna „Czemu kłamiesz najdroższa?".

Obsadę tego karnawałowego żartu objęli: p. Matusiakówna p. Czajkowski oraz p. Wernicz Fabisiak Kondrat Macharski.

TEATR BAGATELA

Weszła na afisz Bagateli nowa rewia pt. „Grunt to szczęście w rewii udział biorą Mela Grabowska, Tadeusz Pilarski, E. Nowowiejski, Leon Rytowski, Regnis , Duet Carnerii. oraz film „Weź serce me.

NOWA REWIA LWOWSKIEJ OPERETKI

Operetka lwowska daje obecnie nową rewię pt.:: Tylko dla dorosłych". Codziennie tylko 1 przedstawienie początek o godzinie 8. wieczorem a w niedzielę 2 przedstawienia o 5.30 i 8.30 wiecz.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 66 m/m w 1 łamie zł 35.—, 2 łamach zł 80.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.18. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca doliczа się 25 procent.